

Article No. 310

DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2023.10.21>

Artykuł recenzyjny / Review article

Dziedzina nauk społecznych / Social sciences

Dyscyplina naukowa: nauki o komunikacji społecznej i mediach / Discipline of science: communication and media studies

Copyright © 2023 SRG and M. Babecki¹

Citation:

Babecki, M. (2023). Literatura nie stwarza bariery ekranu... (Rec.: Georgij Efron. *Rododendron na Alasce. Twórczość literacka 1941–1944*. Szczytno: Wydawnictwo GregArt, 2023, 256 s.). *Studia Rossica Gedanensia*, 10: 401–406. DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2023.10.21>



LITERATURA NIE STWARZA BARIERY EKRANU...
(Georgij Efron. *Rododendron na Alasce. Twórczość literacka 1941–1944*. Szczytno: Wydawnictwo GregArt, 2023, 256 s.)

MIŁOSZ BABECKI

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie // University of Warmia and Mazury in Olsztyn

Wydział Humanistyczny / Faculty of Humanities

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej /

Institute of Journalism and Social Communication

ul. Kurta Obitzka 1, 10-725 Olsztyn, Polska / Kurta Obitzka St. 1, 10-725 Olsztyn, Poland

Corresponding Author e-mail: milosz.babecki@uwm.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5421-6224>

(nadesłano / received 25.09.2023; zaakceptowano / accepted 28.09.2023)

¹ This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International (CC BY-SA 4.0 <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>) which permits use, distribution, and reproduction in any medium, provided that the article is properly cited, the use is non-commercial, and no modifications or adaptations are made. Publisher: University of Gdańsk. Faculty of Languages [Wydawca: Uniwersytet Gdański. Wydział Filologiczny].

Abstract

Literature does not create a screen barrier...

In the 21st century, the creators of global, multimedia social platforms aspire to convince their existing and potential audiences at all costs that on-screen “cognition”, or in practical terms, viewing the world, is the most attractive, and that it is above all other forms of mediated experience. These technical conveniences, however, are focused on reporting on the “here” and “now”. They very rarely show past events that are important from a beyond-individual and socio-cultural perspective. This is their disadvantage. They have other ones as well. This type of media separates us from the world with a screen barrier. They do not stimulate and develop imagination either, as they are passive, while literature is active. These differences are increasingly difficult to discern today. However, it fortunately becomes possible, when such a publication as *Rododendron na Alasce. Twórczość literacka 1941–1944*, translated by Grzegorz Ojcewicz, with an introduction by Jolanta Brzykcy, comes into our hands. This publication takes us on a journey to times gone by. The book allows us to see and hear places with their smells and sounds. This edition lets us meet real people like Geоргий Efron, and at least, for a brief moment, lets us feel the emotions he experienced and which resonated in him.

Keywords: literature, poetry, prose, Geоргий Efron, translation, interpretation.

Abstrakt

W XXI wieku twórcy globalnych multimedialnych platform społecznościowych dążą do tego, by za wszelką cenę przekonać swoich dotychczasowych i potencjalnych odbiorców, że ekranowe „poznawanie”, a w praktyce oglądanie świata, jest najatrakcyjniejsze i przewyższa wszelkie inne formy zapośredniczonego doświadczenia. Te techniczne udogodnienia są jednak nastawione na relacjonowanie tego, co tu i teraz. Bardzo rzadko ukazują wydarzenia minione, ważne w ujęciu ponadjednostkowym i społeczno-kulturowym. To ich wada. Mają jeszcze inne. Media tego rodzaju oddzielają nas od świata barierą ekranu. Nie stymulują i nie rozwijają też wyobraźni, gdyż są pasywne, a literatura aktywna. Owe różnice coraz trudniej dziś dostrzec. Staje się to jednak możliwe wówczas, gdy do naszych rąk trafia, taka publikacja jak *Rododendron na Alasce. Twórczość literacka 1941–1944* w przekładzie Grzegorza Ojcewicza i ze wstępem Jolanty Brzykcy. Publikacja, która zabiera nas w podróż do minionych czasów. Pozwala zobaczyć i usłyszeć miejsca z ich zapachami oraz dźwiękami. Spotkać się z ludźmi z krwi i kości, takimi jak Geоргий Efron, i choć przez krótką chwilę poczuć emocje, których doświadczał i które w nim rezonowały.

Słowa kluczowe: literatura, poezja, proza, Geоргий Efron, przekład, interpretacja.

Kiedy na początku drugiej dekady XXI pierwszego wieku Bernard Poulet wydał książkę pod tytułem *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, w gronie medioznaw-

ców zajmujących się cyfrowymi mediami obrazowymi wyrażono pogląd, że prasa się skończyła. Prasoznawcy stanęli w jej obronie formułując wiele merytorycznych i sensownych kontrargumentów. Tworzywo wypowiedzi prasowej sprawiło jednak, że – niczym pożar – te dyskusje szybko przeniosły się także na literaturę: na prozę i na poezję i niemal natychmiast entuzjaści cyfrowych mediów obrazowych stwierdzili wtedy, że koniec tych tradycyjnych przejawów wyrażania emocji, sądów oraz przedstawiania ludzi i światów także nastąpił. Literaturoznawcy zareagowali podobnie do prasoznawców, formułując również wiele merytorycznych i sensownych kontrargumentów. Był początek drugiej dekady XXI wieku. Istniały już wtedy znane nam media społecznościowe, choć „zabójcami” tych tradycyjnych form miałyby być popularne wtedy blogi, fora oraz portale internetowe. Komunikacja i media nadal się jednak wirtualizowały. Starych „zabójców” zaczęli zastępować nowi. Zmieniły się też „ofiary”. Social media posądzano o przyczynianie się do zanikania już nie tylko literatury, prasy, radia i telewizji, ale także blogów oraz portali internetowych. Nastąpiła jednak era platform do streamingu seriali i filmów, więc do grona pewnych „ofiar” zaczęto zaliczać też i telewizję i kino. Tych ostatnich nikt jakoś szczególnie nie bronił, choć merytoryczne oraz sensowne argumenty przecież bez problemu by się znalazły.

Jako medioznawca znam argumenty medioznawców. Nie podzielam ich jednak w pełni, a czasami z wielu powodów nie podzielam ich wcale. Jednym z nich jest także ten, że istotną rolę w moim życiu odegrało literaturoznawstwo. Mogę więc krytycznie spoglądać na argumenty medioznawców i odpieierać je, sięgając po literaturoznawcze kontrzasadnienia.

Śmierć tzw. tradycyjnym formom wypowiedzi i przenoszącym je nośnikom wieszono argumentując, że człowiek jest z natury „bodźcochłonny” i „bodźcolubny”, a prasa oraz literatura nie mogą ich dostarczyć w odpowiedniej ilości i jakości. Bardzo przewrotnie dowodzą również, że media pasywne, czyli wszystkie obrazowe, mają przewagę nad aktywnymi, czyli nieobrazowymi, zapewniając odbiorcom gotowe modele rzeczywistości i jej zmultiplikowane wersje bez konieczności wyobrażenia sobie czegokolwiek (!). Twierdzono również, że to, co obrazowe, jest lepsze od tego, co tekstowe, gdyż nie wymusza uwagi, pozwalając współdzielić czas na oglądanie z innymi aktywnościami. Literaturę piętnowano więc za to, że wymaga całkowitego posłuszeństwa i podporządkowania lekturze.

Formułując zarzuty wobec mediów tekstowych i wobec tego, czego mogą dostarczać, „zapominano” wspomnieć, że pierwszym synestetycznym, zatem bardzo bodźcotwórczym medium, była literatura. „Zapominano” również o tym, że to tekst był pierwszym immersyjnym, czyli gwarantującym możliwość zanurzenia i zatracenia się w fabule nośnikiem treści, na którym wzorują się do dziś wszyscy twórcy – od fotografii począwszy, na grach wideo skończywszy. Modele biznesowe sprawiły jednak, że zalety przedstawiano i przedstawia się jak wady, piętnując możliwość stymulowania wyobraźni tylko dlatego, że bodźce nie pochodzą z ekranu. „Zapominano” także o tym, że to alfabet – co podkreśla medioznawca Derrick de Kerckhove (1996) – jest podstawowym „programem” poznawczym człowieka, porządkującym nasze wyobrażenia o świecie, skutecznie zachowując je od zapomnienia dla kolejnych pokoleń i że poza spontanicznymi i przypadkowymi wypowiedziami, wszystkie inne są w istocie wytworami prymarnie pisany, a wtórnie oralnymi, audialnymi lub wizualnymi. Pierwszy jest bowiem zawsze

pisany plan albo scenariusz. „Zapomniano” też o jeszcze jednej, choć fundamentalnej dla mediów obrazowych i dla literatury kwestii: literatura nigdy nie stwarza niemożliwej do pokonania bariery ekranu. Literatura nigdy nie stawia czytelnika w przedsiönku niczym niechcianego gościa, jak czynią to często pozornie interaktywne, cyfrowe media obrazowe. Literatura od zawsze zapraszała go do świata przedstawianego, czasami sytuując w centrum wydarzeń, a czasami wyposażając w moc wszechwiedzącego obserwatora. W każdym z wariantów służąc niczym wehikuł czasu przenoszący do minionych realiów, do nieistniejących lub zmienionych miejsc, i do osób, których już nie ma.

Metafora wehikułu, jak również praktyki celowego „zapominania” o cechach tworzywa wypowiedzi literackiej, konfrontowanego z cechami otaczających nas mediów ekranowych, to myśli towarzyszące mi od kilku tygodni po lekturze książki autorstwa Gieorgija Efrona w tłumaczeniu Grzegorza Ojcewicza pod tytułem *Rododendron na Alasce. Twórczość literacka 1941–1944*, ukazującej losy urodzonego w 1925 roku syna Mariny Cwietajewej – wnikliwego obserwatora rzeczywistości, początkującego eseisty, prozaika, poety, krytyka literackiego, przekładowcy, a dziś – dodalibyśmy pewnie – także kulturoznawcy oraz obywatela świata. Rosjanina kochającego Francję z jej intelektualną otwartością i kulturą różnorodnością, rozzarowanego nie tylko rosyjskim pragmatyzmem i zachowawczością w wyrażaniu poglądów na temat codzienności, ale również na temat rodzących się w Europie i na świecie końca lat 30. i początku 40. XX wieku trendów literackich i kulturowych.

Książka, o której myślę i o której piszę, ma strukturę, na którą można spoglądać w dwóch porządkach. Pierwszy porządek pozwoli zauważyć komponent krytycznoliteracki. Drugi jest porządkiem literaturoznawczym. Dzieło składa się z dwóch zasadniczych części. Jest to publikacja licząca w całości 256 stron i zawierająca przekład tekstów Gieorgija Efrona, którego dokonał Grzegorz Ojcewicz, opatrując tę część również opracowaniem naukowym, i liczący 41 stron wstęp autorstwa Jolanty Brzykcy.

Część wstępna, faktograficzna, bardziej teoretycznoliteracka, niejako przygotowuje czytelnika do lektury części przekładowej. Nie chcąc odkrywać przed czytelnikiem zbyt wielu faktów z życia młodego twórcy Gieorgija Efrona, napiszę, że to, co odnajdziemy we wstępie, może sprzyjać odnalezieniu jednego z kluczy interpretacyjnych do tłumaczonych przez Grzegorza Ojcewicza tekstów, ale nie tylko. Pozwoli bowiem – jak sądzę – dostrzec, w jaki sposób Efron przyglądał się światu. Dlaczego był tak krytyczny wobec struktury społecznej ZSRR, wobec pisarzy, wobec urzędników, wobec wykładowców akademickich, wobec mieszczan i wobec ludności mieszkającej na wsi. Pozwoli dowiedzieć się, co go fascynowało i dlaczego. Dlaczego Paryż był tęsknotą, a Taszkient i w dużej mierze Moskwa — koszmarem.

Drugi komponent, składający się z przekładu filologicznego, przynosi coś jeszcze. Coś, co nie zawsze rezonuje w każdym czytelniku i w każdym odbiorcy i co być może zależy w jakimś stopniu od modelu osobowościowego oraz od wcześniejszych doświadczeń życiowych. Część przekładowa jest bowiem utkana w taki sposób, że co jakiś czas trafiamy na nici, po których Grzegorz Ojcewicz wiedzie nas znacznie głębiej, niż by to wynikało z lektury przekładu filologicznego, na którą składają się środki stylistyczne, przegłosy, fonetyczne naleciałości, stylizacje i gwara Efrona. Pod powierzchnią tekstu poetyckiego i prozatorskiego jako pewnej struktury jest coś jeszcze. W naukach społecznych uka-

zują to badania jakościowe pozwalające dotrzeć do głęboko skrywanych uczuć oraz motywacji kogoś, kto postępuje w określony sposób. Tym kimś w *Rododendronie na Alasce* jest Georgij Efron. Myślę więc, że mogę przyjąć, iż książka opracowana przez Grzegorza Ojcewicza usatysfakcjonuje dwie grupy czytelników. Jedną, bardziej zorientowaną teoretycznoliteracko i literaturoznawczo, koncentrującą swoją uwagę właśnie na stylistyce młodego poety i prozaika, na jego schematach narracyjnych i na odniesieniach wpisujących się w porządek literacko-kulturowy oraz w tradycję spod znaku teorii literatury jak też myślenia awangardowego połowy XX wieku. Druga część czytelników wydobędzie z lektury być może inne, istotniejsze dla siebie pierwiastki socjologiczne, a nawet psychologiczne. Twórczość Efrona, w tym też jego dziennikowe zapiski, to nośniki, na których utrwalone zostały rzeczywiste emocje nastolatka i młodego mężczyzny. Nastolatka skazanego na samotność wśród ludzi. Człowieka, którego relacje z matką, Mariną Cwietajewą, i z ojcem, Siergiejem Efronem, rozpadły się z różnych, opisywanych w książce powodów. Brata, którego z najbliższą osobą – siostrą Ariadną Efron – mogły łączyć jedynie listy będące zapisem i stanów świadomości, i odzwierciedlające to, co działo się wokół piszącego, w otoczeniu społeczno-politycznym.

Ta płaszczyzna jest szczególnie ciekawa z trzech przynajmniej powodów. Po pierwsze dlatego, że fragmenty pism z tomu *Notatki paryżanina* pozwalają przyjrzeć się Efronowi jakocześnikowi z krwiości, z radościami w mniejszym stopniu i z mnóstwem smutków, obaw i lęków w większym. Jako chłopakowi wchodzącemu w dorosłość, mającemu marzenia i snującemu plany na przyszłość, które w niewielkim stopniu, jeśli w ogóle, mogły się ziścić. Drugi powód usatysfakcjonuje czytelników tekstów źródłowych, gdyż takie są w *Rododendronie na Alasce* publikowane w obszernych fragmentach. Jest też i trzeci powód. To bardzo ciekawa lektura na poziomie, który – by przywołać myśl czołowego formisty polskiego, Leona Chwistka, przedstawioną przez Artura Hutnikiewicza (1974: 166) – stwarza możliwość doświadczenia wielości rzeczywistości w sztuce.

Czytelnicy książki przygotowanej przez Grzegorza Ojcewicza otrzymali więc coś znacznie wykraczającego poza tekst utrwalone czcionkami na kolejnych kartach *Rododendrona na Alasce*. Czytając to, co znalazło się na poszczególnych stronach, zobaczą tętniące życiem, wybrukowane ulice Paryża, po których przechadzają się majętni mieszkańcy i po których jeżdżą dorożki. Dostrzegą brudne, piaszczyste ulice Taszkientu. Usłyszą dźwięki literackiej Moskwy. Poczują zapachy podmoskiewskiej wsi. Doświadczą ekscytacji Efrona planującego kolejne opowiadania i wersje przekładów oraz poznają jego lęki na myśl o okopowej egzystencji, przerywanej świstami kul na froncie drugiej wojny światowej. Odczują jego rozczarowanie po przeprowadzce do ZSRR oraz doświadczą przebły-sków paryskich wspomnień oraz wizji życia, które mogłoby potoczyć się inaczej.

Ten trzeci powód jest dla mnie szczególnie ważny, ponieważ w świecie oglądanym z ekranów i przez ekrany, ponownie uwidaczniają się, być może nieco zapomniane, walory literatury. Wiedzieli o nich doskonale starożytni greccy poeci oraz retorzy. Znali bowiem moc odpowiednio dobranych i wypowiedzianych słów mogących wywołać lub wygasić określone emocje. Podsyćć czyjeś pragnienia albo kogoś ich pozbawić. Wykreować i ukształtować czyjeś wyobrażenie o świecie lub je zniekształcić. Choć nie mogli znać współczesnego nam teoretycznoliterackiego czy medioznawczego aparatu

pojęciowego, wiedzieli, że literatura jest medium aktywnym, które – choć wymusza, a może lepiej napisać – angażuje uwagę bez reszty, nie czyni tego nie oferując w zamian czegoś innego, czegoś więcej!

Angażując uwagę czytelnika, literatura nie stwarza bariery ekranu. Oferuje za to możliwość otwarcia drzwi i przekroczenia progu do innego świata, do utraconego czasu, do miejsc, których już nie ma lub są, lecz zmienione. *Rododendron na Alasce. Twórczość literacka 1941–1944* niczym wehikuł czasu zabiera czytelnika do miejsc, które poznał Georgij Efron, do czasu, w którym żył, i do ludzi, których spotkał na swojej bardzo krótkiej drodze życiowej.

Bibliografia / References

- Brzykcy, J. (2023). *Wstęp*. W: Efron, G. *Rododendron na Alasce. Twórczość literacka 1941–1944*. Przeł. G. Ojcewicz. Szczytno: Wydawnictwo GregArt: 9–51.
- Hutnikiewicz, A. (1974). *Od czystej formy do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Efron, G. (2023). *Rododendron na Alasce. Twórczość literacka 1941–1944*. Przeł. G. Ojcewicz. Szczytno: Wydawnictwo GregArt.
- Kerckhove, D. de (1996). *Powłoka kultury. Odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*. Przeł. W. Sikorski, P. Nowakowski. Warszawa: Mikom.
- Poulet, B. (2011). *Śmierć gazet i przyszłość informacji*. Przeł. O. Hedemann. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Competing interests: The author declares that he has no competing interests.
Miłosz Babecki is a reviewer in this issue of the journal.